

CEZARY TARACHA

Lublin

BICZOWNICY Z SAN VICENTE DE LA SONSIERRA

Mimo coraz bardziej postępującego procesu laicyzacji kultury i kryzysu chrześcijańskiej duchowości w wielu krajach Europy odżywają tradycyjne formy pobożności. Przykładem może być odradzający się we Francji i Hiszpanii, zwłaszcza za sprawą ludzi młodych, ruch pielgrzymkowy. Powracają również dawne formy praktykowania pokuty: szkaplerze, włosiennice oraz inne umartwienia fizyczne i duchowe. Chciałbym w niniejszym tekście opisać przykład praktyk, które – jak by się mogło wydawać – odeszły bezpowrotnie w przeszłość.

W północnej Hiszpanii, pomiędzy Aragonią, Starą Kastylią, Krajem Basków i Nawarrą, leży najmniejsza hiszpańska wspólnota autonomiczna – La Rioja. Jej mieszkańcy od wieków zajmowali się uprawą winnej latorośli i produkcją znamienitego wina¹. Od X wieku prowadził tędy szlak pielgrzymkowy do grobu świętego Jakuba Większego w Santiago de Compostela. Szczególną sławę wśród pątników zdobyła sobie miejscowość Santo Domingo de la Calzada, związana z legendą o pieczonych kurach, które ożyły, aby zaświadczyć o cudzie dokonanym za sprawą Apostoła². Wspomina o tym na

¹ Por. *El Rioja histórico. La denominación de Origen y su Consejo Regulador*, red. J. L. Gómez Urdáñez, Logroño 2000.

² Według średniowiecznej legendy wędrujący do Composteli pielgrzymi z Niemiec, małżeństwo z synem, zatrzymali się w jednej z gospód w Santo Domingo. W młodym pątniku zakochała się córka gospodarza. Ten jednak nie odwzajemniał jej uczuć. Urażona dziewczyna zabrała cenne rzeczy swoich rodziców i pozostawiła je w izbie chłopaka. Następnego dnia gospodarze zgłosili kradzież, a władze znalazły wymienione przedmioty u młodego Niemca. Został on skazany na śmierć i powieszony. Po powrocie z Composteli rodzice udali się na miejsce egzekucji. Tu okazało się, że chłopak żyje i jest pod opieką św. Jakuba. Uradowani rodzice udali się do corregidora, aby poinformować go o cudownym wydarzeniu. Corregidor

przykład polski podróżnik Jakub Sobieski, który wędrował kompostelańskim szlakiem w roku 1611³. Nas jednak interesuje inna, leżąca poza „camino francés”, miejscowość, San Vicente de la Sonsierra⁴. Położone malowniczo na lewym brzegu rzeki Ebro, w cieniu starego zamku, *pueblo* przez wiele wieków stanowiło punkt obronny Królestwa Nawarry przed ekspansją Kastylijczyków.

San Vicente, bogate swą historią i zabytkami sztuki, znane jest głównie z tradycji procesji biczowników, tzw. *picaos*.

1. HISTORIA MIEJSCOWOŚCI

San Vicente zostało założone jako forteca obronna w połowie IX wieku przez pierwszych władców Królestwa Nawarry. Fundatorem osady był prawdopodobnie Sancho Garcés I⁵, który wyruszył stąd, aby zająć okolice Castro Bilibios (San Felices).

W początkach swego istnienia San Vicente pełniło również funkcję stolicy regionu administracyjnego, należącego do Królestwa Nawarry i zarządzanego przez jednego z możnych. 6 stycznia 1172 roku król Sancho Mądry (el Sabio) przyznał miejscowości prawa osady królewskiej ze wszystkimi wynikającymi stąd przywilejami, wzorowane na *fueros* z Laguardia. Terytorium San Vicente obejmowało wówczas wiele innych osad, z których część już nie istnieje, np. San Martín, San Juan, San Pablo, San Pelayo, Dozano, San Román, Hornillos, Orzales, Peciña, Ribas, Abalos. W czasach późniejszych król Karol II Nawarski dodał nowe uprawnienia, przyznając status szlachty

zasiadał właśnie do obiadu, na półmisku znajdował się pieczony kogut i kura. Usłyszawszy opowieść wyśmiewał pielgrzymów. W tym momencie ptaki ożyły, a kogut zaczął pisać. Prawdopodobnie w XVII wieku powstało powiedzenie: „Santo Domingo de la Calzada, donde cantó la gallina después de asada”; por. L. V. E l í a s, *Guía de la Rioja*, Madryt 1992, s. 159.

³ Por. J. S o b i e s k i, *Peregryncja po Europie [1607-13]. Droga do Baden [1638]*, oprac. J. Długosz, Wrocław–Warszawa–Kraków 1991.

⁴ Nazwa Sonsierra (bajo la sierra) oznacza teren leżący poniżej wzgórz, podgórski.

⁵ García Sánchez I, król Nawarry (1000-1035), dokonał zjednoczenia ziem hiszpańskich, przyłączając do swego państwa Kastylię, León i żeniąc się z dziedziczką Aragonii. Por. T. M i ł k o w s k i, P. M a c h c e w i c z, *Historia Hiszpanii*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1998, s. 64.

wszystkim, którzy mieszkali lub chcieli się osiedlić w San Vicente bez względu na poprzednią przynależność stanową.

Konflikty, jakie nastąpiły na pograniczu kastylijsko-nawarskim po objęciu tronu Królestwa Kastylii przez Henryka II Trastamarę (1369-1379) przyniosły między innymi straszliwe zniszczenie San Vicente. Ogromna przewaga Kastylijczyków zmusiła wówczas króla Nawarry do podpisania pokoju w Briones (1374). Karol III Szlachetny (El Noble), który zastąpił na tronie nawarskim swego ojca Karola II Złego (El Malo), uzyskał od Jana I Kastylijskiego unieważnienie traktatu z Briones i zwrot wielu zagarniętych miejscowości, w tym San Vicente.

Po wybuchu wojny domowej w Nawarze pomiędzy agramontczykami i beamontczykami król Kastylii Henryk IV (1454-1474) zajął San Vicente, Laguardię i Vianę. W odpowiedzi Nawarczyzy zdobyli Calahorrę. Kastylijczycy chcieli dokonać wymiany zajętych terytoriów, ale Nawarczyzy nie zgodzili się. W roku 1463 Kortezy Nawarry zaaprobowały wyrok króla Francji Ludwika IX, na mocy którego San Vicente zostało inkorporowane do hrabstwa Urena, w Królestwie Kastylii.

W roku 1466 król Henryk IV polecił mieszkańcom miejscowości La Guardia i San Vicente założenie bractwa (Hermandad) do walki przeciwko złodziejom, rozbójnikom i włóczęgóm. San Vicente, inaczej niż La Guardia, nie przyłączyło się do Bractwa z Vitorii. Tak więc z własnej woli nie mogło korzystać z praw Alavy, a prawa nawarskie zostały mu odebrane.

Chociaż władcy Nawarry uważali San Vicente za swój teren i wielokrotnie prosili królów kastylijskich o jego zwrot, miejscowość nigdy nie powróciła już do dawnej przynależności. W roku 1437 Don Pedro Velasco, pierwszy hrabia Haro, który tytułował się panem San Vicente i okolicznych wsi, spalił miejscowość. W późniejszych czasach San Vicente przynależało do mistrza Zakonu Calatrava, Don Pedro Girón, drugiego hrabiego Haro. Ten w roku 1516 sprzedał San Vicente swej wnuczce za sumę 21 250 000 maravedis.

I tak na przestrzeni wieków San Vicente przechodziło wielokrotnie z rąk do rąk, przynależąc administracyjnie do prowincji Burgos. Wreszcie w roku 1833 na mocy dekretu królewskiego została utworzona odrębna prowincja Logroño, do której włączono San Vicente. W roku 1834 nową prowincję podzielono na 9 okręgów sądowych, San Vicente znalazło się w okręgu Haro. Obecnie, od roku 1981 San Vicente należy do regionu autonomicznego (comunidad autónoma) La Rioja. Liczy około 1200 mieszkańców.

2. BRACTWO ŚWIĘTEGO PRAWDZIWEGO KRZYŻA (LA COFRADÍA DE LA SANTA VERA-CRUZ)

W minionych wiekach bractwa skupiające biczowników istniały w wielu miastach Hiszpanii⁶. Większość została jednak rozwiązana w 2. połowie XVIII wieku w wyniku decyzji Karola III, który na mocy dekretu z 1777 roku zakazał publicznego biczowania się⁷.

Dotychczasowe badania nie dają odpowiedzi na pytanie, kiedy powstało Bractwo w San Vicente, jednakże jego początków należy szukać w średniowieczu⁸. Wiemy, że 19 czerwca 1551 roku bracia przedstawili do zaaprobowania statuty wikariuszowi generalnemu doktorowi Andrés Ortíz de Urruña. Bractwo jednak musiało istnieć wcześniej, bowiem w dokumencie mówi się o „dawnej regule”. W innym źródle czytamy o niepamiętnych czasach. Była to więc jedynie jego reorganizacja.

Przyjmuje się, że powstanie Bractwa wiązało się z fundacją bazyliki Naszej Pani Sadowkowej (Nuestra Señora de la Piscina), dokonaną przez infanta nawarskiego Ramiro Sancheza. Ramiro uczestniczył w wyprawach krzyżowych oraz w zdobyciu Jerozolimy (1088) wkraczając do miasta przez tzw. Owczą Bramę (tu Chrystus uzdrowił paralytyka siedzącego nad sadzawką⁹) i zachowując wspomnienie tego wydarzenia. W testamencie sporządzonym w klasztorze Cardeña 13 listopada 1100 roku, którego wykonawcą miał być opat Don Pedro Virila, znalazł się następujący zapis:

„Nakazuję Ci mój drogi opacie Virila, abyś z pozostałej części moich dóbr na cześć Najświętszej Dziewicy Maryi oraz na pamiątkę mojej pielgrzymki do Jerozolimy wybudował na swoim terenie kościół, który będzie odzwierciedlał obraz Świętej Sadowki w Jerozolimie, gdzie za natchnieniem Pana odnalazłem fragment drzewa Najświętszego Krzyża”.

Wypełniając wolę króla w roku 1136 wzniesiono w miejscowości Sonsierra de Navarra (3 km od San Vicente) bazylikę poświęconą Naszej Pani Sadowkowej. Prawdopodobnie tu właśnie umieszczono relikwie św. Krzyża

⁶ W La Rioja bractwa biczowników działały np. w Navarrete czy Grañón, ale przestały istnieć pod koniec XVIII wieku.

⁷ Por. G. M a k o w i e c k a, *Po drogach polsko-hispańskich*, Kraków 1984, s. 95.

⁸ Informacje dotyczące historii miejscowości, Bractwa św. Krzyża oraz biczowników oparte zostały na następujących publikacjach: *Los Picaos. Su historia y su actualidad*, Haro 1987; E l í a s, dz. cyt.

⁹ J 4, 2-3: „W Jerozolimie zaś znajduje się sadzawka Owcza, nazwana po hebrajsku Betesda, zaopatrzona w pięć krużganków”.

i powołano Bractwo Świętego Prawdziwego Krzyża i Biczowników, aby otoczyć je opieką i dbać o rozwój kultu. Jest to oczywiście jedynie hipoteza. Nie znamy jednak dokładnej daty fundacji Bractwa, a pierwsze pisane źródło pochodzi z XVI wieku.

Zwraca uwagę wielki szacunek, jakim cieszyło się Bractwo w całej Hiszpanii. Wiadomo, że wielu biskupów hiszpańskich przyznało mu liczne przywileje odpustowe. W XVIII-XIX w. niektórzy z nich byli honorowymi członkami Bractwa, a nawet sprawowali w nim określone funkcje. I tak na przykład arcybiskup Toledo został wybrany w 1805 roku starszym szpitalnikiem (1805).

Dawniej, jak i obecnie, Bractwo Świętego Prawdziwego Krzyża i Biczowników pozostaje wierne podstawowemu celowi swej fundacji. Jego podstawowym zadaniem jest otaczanie czcią krzyża Chrystusa.

W roku 1985 zostały odnowione statuty Bractwa z San Vicente. Dokonano w nich pewnych zmian w celu dostosowania niektórych klauzul do obecnych czasów. Czym zajmuje się Bractwo? Przede wszystkim organizuje procesje Wielkiego Tygodnia oraz uroczystości związane z kultem Krzyża w maju i wrześniu. Opiekuje się tzw. pasos, tj. scenami pasyjnymi noszonymi podczas procesji wielkopostnych i wszystkim, co jest związane z działalnością biczowników. Przygotowuje habity i różgi, towarzyszy i pomaga biczownikom w czasie trwania uroczystości. Kiedy umrze ktoś z mieszkańców San Vicente, jeden z braci ogłasza to na ulicach, dzwoniąc specjalnym dzwonkiem.

Co dwa lata odnawiana jest rada zarządzająca Bractwem, złożona z ośmiu osób wybieranych przez konfratrów do pełnienia poszczególnych funkcji.

3. LOS PICAOS – BICZOWNICY

Odpowiedzmy teraz na pytanie, kto może uczestniczyć w procesjach biczowników? Odnowione w 1985 roku statuty przewidują, że osoba zamierzająca wziąć udział w ceremonii. Musi być pełnoletnia. Podejmując decyzję, powinna kierować się wiarą chrześcijańską. Jeśli nie jest członkiem Bractwa, musi przedstawić w jego siedzibie dokument podpisany przez swego proboszcza, który potwierdza chrześcijańską motywację decyzji. Chodzi o uniknięcie sytuacji, gdy ktoś uczestniczy w procesji biczowników z powodu zwykłego zainteresowania czy motywów czysto kulturowych, fenomenologii zjawiska, itd. Biczowników zachęca się również, aby podejmowali ten akt

pokutny jako formę wdzięczności wobec Boga, tak aby przyniósł on nadprzyrodzone działanie. Z tego powodu wielu biczowników przystępuje przed procesją do sakramentu pojednania.

Dlaczego dziś, u progu trzeciego tysiąclecia, nie brakuje chętnych do uczestnictwa w procesjach biczowników? Dodajmy, że czynią to z własnej woli, nikt ich do tego nie zmusza. Za uczestnictwo w procesji nie otrzymują również żadnego wynagrodzenia. Motywacje są zróżnicowane i zależą od indywidualnych sytuacji poszczególnych ludzi. Jedni chcą zjednoczyć swe poświęcenie z odkupieńczą męką Chrystusa, inni wypełniają obietnicę daną Bogu z konkretnych powodów osobistych czy rodzinnych, dziękują bądź proszą o coś w tej formie. Niektórzy kierują się chęcią zachowania tradycji.

4. PROCESJA

Kto zamierza się biczować, udaje się do Bractwa i oznajmia swoją wolę jednemu z braci. Po zaakceptowaniu warunków uczestnictwa przywdziewa habit biczownika. Strój ten składa się z kaptura ukrywającego tożsamość człowieka, sięgającej do kolan białej tuniki i szarobłękitnej peleryny z białym krzyżem na plecach. Do biczowania służy pukiel bawełnianych sznurów zakończony zgrubieniami, przygotowany w tym celu przez Bractwo.

Biczownik idzie boso, niektórzy z łańcuchami przywiązanymi do nóg i zawsze w towarzystwie jednego z braci. Tak przygotowani wyruszają na procesję, jeśli chcą się biczować podczas przejścia przez miasto albo do kościoła, jeżeli biczują się w czasie tzw. świętej godziny.

Przed rozpoczęciem biczowania pokutnik klęka przed Najświętszym Sakramentem i modli się kilka minut. Następnie towarzyszący mu brat podnosi pelerynę i rozpina habit, pozostawiając odsłonięte plecy. Biczownik uderza się pękiem sznurów tak, aby ostre końce sięgały okolice krzyża. Biczowanie trwa około 10-15 minut. Czas zależy od decyzji konkretnej osoby. Zwykle jednak przerywa się tę czynność, kiedy na plecach pojawiają się małe krwaki. Towarzyszący brat oznajmia, że ranki mogą piec (*picarle*). Wtedy biczownik klęka przed nim, pochylając głowę. Brat nakłuwą krwaki za pomocą specjalnej woskowej gąbki, w której tkwią małe podwójne ostrza z inkrustowanego szkła (*esponja*). Wykonuje sześć nakłuć, co symbolizuje dwunastu apostołów. Z ranek zaczyna wypływać krew. Wówczas biczownik ponownie uderza swe plecy, aby rany się zasklepiły. Następnie towarzysz odziewa go tuniką i prowadzi do siedziby Bractwa. Tutaj inny brat obmywa mu plecy

wodą pielgrzymią. Ponieważ rany są niewielkie, znikają po kilku dniach. Nigdy nie zanotowano też żadnych zakażeń czy chorób związanych z biczowaniem. Pokutnik przebiera się i powraca do procesji. Należy podkreślić, że przez cały czas zachowywana jest całkowita anonimowość osób uczestniczących w ceremonii. Zdarza się, że niektórzy wracają do San Vicente, aby ponownie wziąć udział w tym akcie pokutnym. Obecnie procesje biczowników wychodzą w Wielki Czwartek po południu oraz w Wielki Piątek rano, poza tym 3 maja i 14 września, jeśli dni te wypadają na niedzielę (gdy układ kalendarza jest inny, ceremonia ma miejsce w najbliższą niedzielę po tych dniach). Trasa procesji biczowników prowadzi przez całą miejscowość od starego zamku przez rynek w kierunku Kalwarii.

5. KOBIETY – LAS MARÍAS

Warto jeszcze wspomnieć o udziale kobiet w pokutnych procesjach w San Vicente. Są to tzw. Marías, które chcą ofiarować swoje problemy Bogu i Matce Bożej. Nie tworzą one żadnej organizacji. W procesji może uczestniczyć każda kobieta, pod warunkiem wcześniejszego zgłoszenia się do organizatorów, gdyż liczba jest ograniczona do 3-4 osób w każdej procesji. Kobiety wędrują boso, czasem dodatkowo z łańcuchami u nóg. Mają na sobie czarny habit podobny do stroju Matki Bożej Bolesnej. Głowa przysłonięta jest czarną długą narzutą, która pozwala na zachowanie anonimowości.

Uroczystości w San Vicente de la Sonsierra przyciągają wielu ludzi, w tym żądnych wrażeń turystów. Różne są też reakcje widzów. Dla tych, którzy traktują uczestnictwo w procesji biczowników w duchu chrześcijańskiej pobożności i pokuty, jest to z pewnością niezapomniane przeżycie i doświadczenie. Mówią o tym strofy wiersza, którym chciałbym zakończyć ten krótki opis¹⁰.

DISCIPLINANTES

De la Santa Vera Cruz
y sus sacras dependencias
por grupos los penitentes
salen a cumplir su ofrenda.

BICZOWNICY

Od Świętego Prawdziwego Krzyża
i jego uświęconych przyległości
grupami wychodzą pokutnicy,
by wypełnić swą ofiarę.

¹⁰ Za pomoc w przekładzie wiersza dziękuję Pani Agnieszce Opaska.

Visten una blanca túnica
con la espalda descubierta
y un manto pardo a los hombros:
habitos de anacoretas.

Un capuchón les encubre
todo el rostro y la cabeza:
a cada cual un cofrade
sirve de escolta y defensa.

La procesión va avanzando
los penitentes se acercan:
por la aspreza del suelo
caminando a duras penas.

Les sigue con sus miradas
la gente curiosa, inquieta:
como si a las disciplinas
unieran su propia ofrenda

Los flagelantes ofrecen
su fuerte y cruel penitencia:
unos al Santo Sepulcro,
donde Dios muerto se encierra
otros a la Soledad
para mitigar sus penas,
primero puestos de hinojos,
de pie luego y con firmeza.

Ubrani są w białe tuniki,
plecy obnażone mają,
na ramionach szary płaszcz
strój anachoretów.

Kaptur szczelnie zakrywa
twarz całą i głowę,
każdemu współbrat
służy za eskortę i ochronę.

Procesja naprzód się posuwa,
pokutnicy się zbliżają,
po nierównościach terenu
maszerując z wielkim trudem.

Podążają za nimi spojrzenia
ciekawych, niespokojnych ludzi,
jakby do ich razów
dołączali swą ofiarę.

Biczownicy ofiarują
swą twardą i straszną pokutę,
jedni Świętemu Grobowi,
gdzie umarły Bóg spoczywa,
inni Matce Boskiej Samotnej,
by złagodzić winy swoje
najpierw klęcząc,
potem stojąc z wytrwałością.

DIE FLAGELLANTEN AUS SAN VICENTE DE LA SONSIERRA

Z u s a m m e n f a s s u n g

Trotz des starken Prozesses der Laizisierung der Kultur sowie der Krise der christlichen Spiritualität sind wir Zeugen einer Wiedergeburt zahlreicher traditioneller Frömmigkeitsformen in Europa. In Polen, Frankreich, Spanien und Italien nimmt das Interesse an Wallfahrten zu. Unter den Pilgern, die nach Tschenstochau, Compostella oder Reims unterwegs sind, dominieren vor allem junge Menschen.

An vielen Orten werden außerdem alte Riten und Feste im Kontext des Kirchenjahres wiedereingeführt, besonders in der Großen Fastenzeit. Ein Beispiel dafür bieten die in San Vicente de la Sonsierra, einem kleinen Ort in Nordspanien (Provinz Rioja), organisierten Flagellantenprozessionen (Los Picaos). Die Teilnehmer an diesen Prozessionen lassen sich ausschließlich von religiösen Motiven leiten, auch wenn sie aus verständlichen Gründen das Interesse der Touristen wecken, die in dieser Manifestation der Frömmigkeit ein Relikt der christlichen Kultur aus der Vergangenheit sehen.

Aus dem Polnischen übersetzt von Herbert Ulrich